

# Pociąg do Ukrainy

Dla uczczenia XX-tej rocznicy odzyskania niepodległości przez Ukrainę, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu oraz Konsul Honorowy Ukrainy zorganizowali w dniach 10-14 października 2011 r. przedsięwzięcie pt. „Pociąg do Ukrainy”.

## Maria Wanda Kopertyńska

Przedsięwzięciu towarzyszyło szereg imprez i spotkań. Jednym z nich był panel ekonomiczno-biznesowy „Determinanty i perspektywy rozwoju polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej”. Panel przygotowało Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką naszej Uczelni we współpracy z Zachodnią Izbą Gospodarczą, a całość prac koordynował prorektor ds. Nauki prof. zw. dr hab. Andrzej Gospodarowicz. Panel prowadził Ryszard Petru – przewodniczący Towarzystwa Ekonomistów Polskich, główny doradca ekonomiczny Demos Europa, przewodniczący Rady Nadzorczej DI Investors.



Do udziału w wydarzeniu zaproszono przedstawicieli strony polskiej i ukraińskiej. Ze strony polskiej udział wzięli m.in. podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki, prezes Banku PKO SA, JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego, szef Izby Celnej, prezes Zachodniej Izby Gospodarczej, prezes „Seleny – jako przedsiębiorca działający na Ukrainie. Ze strony ukraińskiej wystąpili: wiceprezes Banku Centralnego Ukrainy, JM Rektor Uniwersytetu Bankowego przy Banku Centralnym, szef Izby Gospodarczej, ambasador Ukrainy w Warszawie. Do

uczestnictwa w panelu zaproszono ponad dwustu przedstawicieli przedsiębiorstw z Dolnego Śląska, z których znaczna część przyjęła zaproszenie.

Celem panelu było dokonanie podsumowania dotychczasowej współpracy i jednocześnie wytyczenie potencjalnych możliwości przyszłych wspólnych projektów w sferze międzynarodowego biznesu.

W ramach panelu poruszono szereg interesujących problemów, takich jak: makroekonomiczne i prawne aspekty współpracy polsko-ukraińskiej, przepływy finansowe, obsługa bankowa przedsiębiorstw współpracujących, rola nauki w kreowaniu współpracy polsko-ukraińskiej, „przepływ towarów i turystów” – obsługa celna, wizowa,



Pociąg do  
UKRAINY

Impreza „Pociąg do Ukrainy” w zamyśle swym nawiązuje do idei przewodniej słynnego ukraińskiego czasopisma kulturalno-literackiego „Pociąg 76” [«ПОТЯГ-76»]. Sama nazwa czasopisma odsyłała do cieszącego się dużą popularnością w latach 60. XX wieku połączenia kolejowego Gdańsk – Warna, a więc szlaku prowadzącego od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego. Z czasem trasę tę zaczęto sukcesywnie skracać. W rezultacie od 2002 r. zachowała się ona w formie lokalnego, wewnątrz ukraińskiego i kursującego jedynie dwa razy w tygodniu połączenia Czerniowce – Lwów. W przekonaniu autorów „Pociągu 76” proces ten stanowił symbol sukcesywnego i niezmiernie niepokojącego oddalania się Ukrainy od jej zachodnich sąsiadów. Dlatego też ich intencją było przywrócenie kulturze ukraińskiej kursu na Europę.

Organizatorzy „Pociągu do Ukrainy” chcieli tym przedsięwzięciem przybliżyć mieszkańcom Wrocławia i regionu Dolnego Śląska wielowymiarowość Ukrainy – jej najnowszej historii, kultury, życia społeczno-politycznego i biznesu – kraju, który po historycznym przełomie w sierpniu 1991 r. stanął przed niełatwym wyzwaniem budowania nowego modelu swej państwowości, kreowania na nowo swej narodowo-kulturowej tożsamości (informacja ze strony <http://www.pociagdoukrainy.pl/idea.html>)

Organizatorzy „Pociągu do Ukrainy” chcieli tym przedsięwzięciem przybliżyć mieszkańcom Wrocławia i regionu Dolnego Śląska wielowymiarowość Ukrainy – jej najnowszej historii, kultury, życia społeczno-politycznego i biznesu – kraju, który po historycznym przełomie w sierpniu 1991 r. stanął przed niełatwym wyzwaniem budowania nowego modelu swej państwowości, kreowania na nowo swej narodowo-kulturowej tożsamości (informacja ze strony <http://www.pociagdoukrainy.pl/idea.html>)

optymalizacja kosztów w przemyśle ciężkim oraz dotychczasowe doświadczenia w zakresie współpracy polsko-ukraińskiej i główne determinanty jej rozwoju (perspektywa przedsiębiorstw i przedsiębiorców). W trakcie panelu była ożywiona dyskusja w tematach, które były jego przedmiotem. W rezultacie szereg znaczących wniosków i doświadczeń było wynikiem tej dyskusji dla obydwu uczestniczących stron, jak też przedsiębiorców, którzy prowadzą bądź też zamierzają prowadzić interesy na Ukrainie. Organizatorzy projektu „Pociąg do Ukrainy” umożliwili uczestnikom spotkanie i zapoznanie się ze zmianami zachodzącymi dziś nad Dnieprem oraz zaprezentowali kierunki strategicznego rozwoju Ukrainy, stworzyli warunki do twórczej dyskusji, kreatywnej wymiany poglądów także na temat aktualnych tendencji naukowych na Ukrainie.



# Projekt Teraz Wrocław

14 września 2011 r. salę wykładową na Uniwersytecie Ekonomicznym wypełnili młodzi ludzie mówiących językami słowiańskimi oraz przedstawicielami władz uczelni i miasta. Rozpoczęła się 5 edycja projektu „Teraz Wrocław”. Tuż po inauguracji ruszył kurs adaptacyjno-językowy. Po jego zakończeniu studenci, przybyli do Wrocławia z różnych krajów Europy Wschodniej, rozpoczęli zajęcia na wrocławskich uczelniach.



Projekt pn. *Teraz Wrocław* jest wspólną inicjatywą prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza, Biura Promocji Miasta Urzędu Miejskiego Wrocławia, Agencji Rozwoju Aglomeracji Wrocławskiej oraz Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Ta promocyjna kampania ma na celu zachęcenie do przyjazdu studentów z Europy Wschodniej. Dzięki projektowi od 2007 r. na studia do Wrocławia przyjechało ponad 300 osób z 8 krajów.

#### Celem projektu jest:

- przedstawienie oferty edukacyjnej szkół wyższych Wrocławia i Dolnego Śląska kandydatom na studia pochodzącym z Europy Wschodniej,

- informowanie o warunkach podjęcia i kontynuowania nauki we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku,
- promocja Wrocławia, zwłaszcza jako miasta przyjaznego młodym, w którym zdobywa się wiedzę, gdzie łatwo można znaleźć pracę, a także dobrze żyć.

**Do projektu przystąpiły wyższe szkoły publiczne i niepubliczne Wrocławia.** Są wśród nich: Uniwersytet Wrocławski, Politechnika Wrocławska, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Dolnośląska Szkoła Wyższa, Wyższa Szkoła Bankowa i Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”.



W tym roku w ramach projektu „Teraz Wrocław” studia na siedmiu wrocławskich uczelni rozpoczęło ponad 80 studentów z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Kazachstanu i Azerbejdżanu. O wrocławski indeks walczyło prawie trzystu chętnych. Oprócz spełnienia wszystkich kryteriów formalnych, główne wymagania, które stawiały przed przyszłymi studentami wrocławskie uczelnie to: dobre wyniki w nauce, wysoka średnia ocen po ukończeniu szkoły oraz znajomość języka polskiego. Po raz pierwszy kandydaci przeszli także rozmowę kwalifikacyjną przez Skype. Najwięcej studentów obcokrajowców przyjęły Uniwersytet Wrocławski i Wyższa Szkoła Bankowa we Wrocławiu. Uczestnicy projektu będą studiować także na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu, Politechnice Wrocławskiej, Uniwersytecie Przyrodniczym oraz Wyższej Szkole Zarządzania „Edukacja” i Dolnośląskiej Szkole Wyższej. Najbardziej popularne wśród tegorocznych kandydatów kierunki to: dziennikarstwo, stosunki międzynarodowe, europeistyka, ekonomia i turystyka.



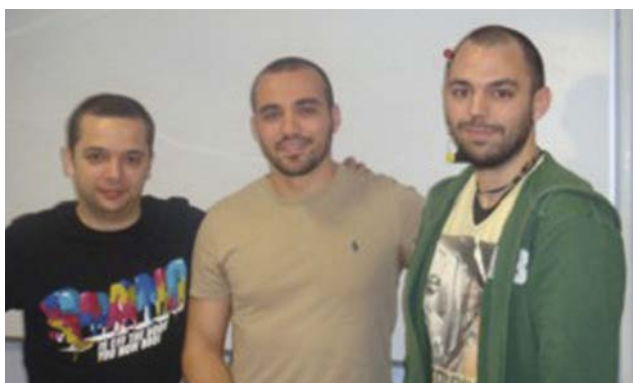
#### TARGI „Education Abroad”

Projekt regularnie prezentuje ofertę edukacyjną uczelni wrocławskich na międzynarodowych Targach „Education Abroad” w Kijowie na Ukrainie. W tym roku targi odbywały się w dniach 17-19 listopada 2011 r. w siedzibie centrum „Ukraiński Dim”. Uczestniczyło w nich ponad 70 uczelni z Ukrainy i ponad 50 zagranicznych szkół wyższych. Targi odwiedziło ponad 10 tysięcy zainteresowanych studiami za granicą osób.

# Młodzi Polacy

zachowują się jak nasi ojcowie  
15 lat temu

#### Urszula Sokolnicka



Andaluzyjscy Erasmusi na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu

**Adrián Pérez Camacho, Daniel Villaverde Segura i José Martín Martín** są studentami ostatniego roku Uniwersytetu w Huelvie na Wydziale Nauk o Przedsiębiorczości (Facultad de Ciencias Empresariales). W Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu studiowali w ramach programu Erasmus.

#### Dlaczego chcieliście uczyć się we Wrocławiu?

**Daniel:** Przyznaję, że „erasmusi” wszędzie traktowani są dużo łagodniej, nauczyciele nie stawiają im takich wymagań jak studentom „lokalnym”. Z łatwością zaliczyliśmy tutaj ekonometrię, która wszystkim sprawia mnóstwo kłopotów. Wyszedł z nas hiszpański charakter *pícaro*\*.

#### Przewodnik stereotypów opublikowany w Wielkiej Brytanii z okazji Igrzysk Olimpijskich informuje, że Hiszpanie przestali być machistas\*. To prawda?

**Adrián:** W Hiszpanii bardzo wiele się zmieniło. Mam wrażenie, że Polacy są bardziej *machistas* niż my. Widzę to na przykład w akademiku. Dziewczyny domagają się, żeby je pierwsze przepuszczać w drzwiach, ale w kuchni to one gotują, smażą, pichcą itd., podczas gdy ich chłopak siedzi. Tylko siedzi. W kuchni w akademiku urzędują jedynie dziewczyny ...i my.

**D.:** Młodzi mężczyźni zachowują się tak jak Hiszpanie 15 lat temu. Mój ojciec nie umiał nic zrobić. Ja potrafię zrobić wszystko, przyznasz, że nasza tortilla, którą przynieśliśmy na zajęcia, była niezła.



Arena w Huelvie

Huelva to półmilionowe miasto portowe w południowo-zachodniej Hiszpanii, w regionie Andaluzji, oddalone o 94 km od Sewilli na wybrzeżu Costa de la Luz (Wybrzeże Światliste), ze słynną plażą Matalascañas. Ma 120 km wybrzeża i 300 słonecznych dni w roku. Gdyby ktoś miał kłopot z wyborem miejsca na nie tylko letnie plażowanie, ta informacja rozwieje jego wątpliwości.

1 listopada 1755 r. miasto Huelva przeżyło bardzo silne trzęsienie ziemi, które spowodowało utworzenie się fali Atlantyku o sile porównywalnej do siły tsunami. Fala o wysokości 6,5 metra, choć niektóre dokumenty podają nawet 12 metrów, wtargnęła 40 km w głąb wybrzeża. Miasto zostało całkowicie zniszczone. Gwałtowne wstrząsy ziemskiej skorupy z 1755 r. zapamiętano w historii jako trzęsienie ziemi w Lizbonie.

**A.:** Dziewczyny polskie są bardziej *machistas*, bo na takie traktowanie sobie pozwalają. Usługują swoim chłopakom jakby były kelnerkami. Dziewczyny muszą zmienić swój sposób myślenia, one pierwsze powinny przestać myśleć kategoriami *machista*.

**José:** Może to jest polska kultura, której największą wartością jest Matka Polka, zaradna, i która wszystko potrafi.

#### Zanim przyjechaliście do Polski, wiedzieliście coś o naszym kraju? (chichrają między sobą)

**J.:** Poznaliśmy dziewczyny z Polski. Myślałem, że wszystkie Polki są wysokimi, szczupłymi blondynkami. Trochę byliśmy nawet uprzedzeni. Do Andaluzji przyjeżdżają dziewczyny pracować w polu przy zbiorze owoców sezonowych, np. truskawek. Nie są bardzo wykształcone, za wszelką cenę chcą zostać w Hiszpanii i dlatego bez skrupułów „łamią serca” podstarzałym żonkosiom, wychodzą za nich mąż i tak legalizują swój pobyt w Hiszpanii. Trudno się dziwić, że porzucone żony nie mają o Polkach dobrej opinii. Musieliśmy przyjechać tutaj, żeby przekonać się na

własne oczy, że Polki nie muszą mieć jasnych włosów, są wykształcone, dobrze wychowane i nie polują na męża.

**D.:** Moja mama była nawet trochę niespokojna. Wielokrotnie upewniała się, czy moja decyzja studiowania w Polsce jest przemyślana. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Polska nie należy do najbogatszych krajów Europy, ale po przyjeździe do Wrocławia byliśmy mile zaskoczeni, spodziewaliśmy się bowiem, że to kraj biedniejszy. Znakomicie jest na przykład rozwiązana komunikacja miejska, choć zastanawia mnie, dlaczego nie ma motorowerów. Pewnie ze

względu na klimat.

W Polsce po raz pierwszy w życiu widziałem śnieg. Jest też bardzo dobre jedzenie i bardzo tanie. Zaskakuje mnie, że taniej jest zjeść coś „na mieście” niż przygotować obiad lub kolację w domu.

**A.:** Jest takie dobre jedzenie, a Polacy jedzą tak szybko. Patrząc z żalem jak moi polscy koledzy kończą swój obiad w mgnieniu oka. W menu jest bardzo dużo warzyw, choć może trochę mniej warzyw zielonych jak na przykład sałata. Kuchnia polska bardzo mi smakuje.

**J.:** Mam wrażenie, że Polacy zaspokajają głód, jedzą, żeby żyć. To zresztą powiedziała nasza polska koleżanka. Dla nas jedzenie to święty rytuał. Wspólne spotkanie przy stole jest okazją do rozmowy, do bycia ze sobą, radości ze spędzonego wspólnie czasu. Bardziej nawet cieszy nas towarzystwo niż menu. Tutaj studenci „wrzucają” coś w siebie i natychmiast gdzieś biegną. *Sobremesa*, czyli czas spędzony razem po posiłku, rozmowa i przyjemność bycia razem właściwie nie istnieje. Aż szkoda, bo kuchnia polska jest naprawdę znakomita i sprzyja długim spotkaniom przy stole.



Uniwersytet w Huelvie

**A.:** Wszyscy ciągle się gdzieś spieszą. Polacy żyją w ciągłym biegu. Mam wrażenie, że życie w Polsce jest bardzo stresujące.

**D.:** Rozbawiła mnie pewna staruszka na ulicy. Mocno pochylona, obciążona zakupami, ale też biegnie. Była dużo szybsza niż ja!

**J.:** Paradoksalnie, życie zawodowe ma tempo o wiele wolniejsze. Szczególnie widzi się ten brak pośpiechu w instytucjach publicznych, np. na poczcie nawet prostą rzecz załatwia się bardzo długo. Zastanawiam się z czego wynika to żółwie tempo pracy, z braku kompetencji czy z obawy popełnienia błędu?

### **Na wrocławskiej uczelni jest tak samo jak na Uniwersytecie w Huelvie?**

**J.:** Bardzo podobnie. Może są trochę większe sale i długie ławy, nie stoły i krzesła jak w wielu salach tutaj i są ustawione amfiteatralnie.

**A.:** Ale wszyscy studenci niezależnie od narodowości zostawiają pierwszą ławkę wolną dla „kujonów” i siadają nieco dalej.

**D.:** Studenci polscy bardziej rywalizują między sobą. Kiedy na zajęciach profesor o coś pyta lub, nie daj Boże, prosi poprawić kolegę odpowiadającego przed chwilą, w Hiszpanii szukamy nagle czegoś bliżej nieokreślonego pod ławką chcąc w ten sposób stać się dla profesora niewidzialnym. Tutaj jest inaczej, studenci podnoszą rękę i chętnie współpracują z profesorem, odpowiadają nie raz, ale wiele razy nawet ci sami studenci. Są dobrze przygotowani, ambitni i aktywni. Ale współzawodnictwo między nimi jest widoczne. To pewnie wpływ indywidualistycznej kultury amerykańskiej: ukierunkowanie na sukces. Pod tym względem jesteśmy bardziej podobni do przedstawicieli kolektywistycznej kultury Azji.

### **Polacy są bardziej europejscy niż przeciętny Hiszpan, tak powiedział José? Zgadza się z jego opinią?**

**A.:** Całkowicie. Polacy są bardzo otwarci na inne kultury i bardziej ich ciekawi. Istnienie innych kultur przyjmują jako rzecz naturalną. Dużo bardziej otwarci niż przeciętny mieszkaniec naszego miasta.

**D.:** No i mówią w obcych językach. W Huelvie, jeśli zapytasz przeciętnego mieszkańca o coś po angielsku, na pewno nie odpowie w tym języku. We Wrocławiu nie ma problemu porozumieć się po angielsku, ale młodzi ludzie znają też inne języki, co jest godne uznania.

### **Jakie macie plany na przyszłość?**

**J.:** Myślę o pracy w jakiejś ponadnarodowej korporacji. W Hiszpanii o pracę jest bardzo trudno. Wszyscy wiedzą, jakie jest bezrobocie w moim kraju. Wizja pracy za granicą nie przeraża mnie. Myślałem nawet o Gwinei, mówią tam po hiszpańsku i jest to wystarczający powód, by pracować w Afryce. Z drugiej strony nie jest łatwo żyć w tak obcej nam kulturze i tak daleko od rodziny.

Moim zamiarem jest popracować kilka lat za granicą, wrócić do Hiszpanii i założyć własne przedsiębiorstwo. Chcę być niezależny. Nie boję się ryzyka.



Pomnik Krzysztofa Kolumba

W prowincji Huelva dla turysty niezwykle interesujący będzie szlak śladami odkrywcy Ameryki: od miasteczka Moguer, gdzie na 3 karabele dowodzone przez Krzysztofa Kolumba w 1492 r. zaciągnęli się pierwsi marynarze, do monasteru Santa María de la Rábida. W klasztorze słynny żeglarz spędził ostatnią noc zanim ruszył na poszukiwanie nowej drogi do Indii.

Do gastronomicznych bohaterów Huelvy należy szynka produkowana w miejscowości Jabugo oraz owoce morza, na przykład doskonałe langusty i krewetki. Nie można nie wspomnieć doskonałego wina pochodzącego z okolicznych winnic.

W prowincji Huelva znajduje się też wpisany na listę światowego dziedzictwa przez UNESCO Park Narodowy Doñana, gdzie znalazły schronienie niezliczone gatunki fauny (ryś iberyjski, flamingi i inne) i flory (śródlądowy las sosnowy).

**A.:** Też jestem zdecydowany pracować za granicą. W Hiszpanii, jeśli chodzi o pracę, jest bardzo źle...

**...ale narzekasz. Myślałam, że narzekanie jest tylko naszym polskim sportem narodowym.**

**A.:** Wszyscy narzekają, w Hiszpanii też. Rząd nie bardzo umie sobie poradzić z bezrobociem. Bezrobocie to chyba nasza specjalność narodowa, ponieważ zawsze było, bez względu na ideologię rządzącej partii, a teraz jest największe w historii.

Ale wracając do kwestii pracy. Trzeba szukać pracy za granicą, ale nie jest to łatwe, bo trzeba znać język kraju, w którym pracujesz, a jak wiesz, Hiszpanom szczególnie trudno nauczyć się języka obcego. Nie mamy takich zdolności jak wy, Polacy.

**D.:** Rozstanie z rodziną jest decyzją bardzo bolesną. Dla nas życie rodzinne jest bardzo ważne. Jeśli mieszkamy w tym samym mieście spotykamy się na niedzielnym obiedzie, który tradycyjnie długo celebруем. Wspólnie piknikujemy. Jeśli mieszkamy dalej, odwiedzamy się możliwie najczęściej, spędzamy wspólnie wakacje itd. Pod tym względem też jesteśmy kulturą bardzo kolektywistyczną.

**A.:** Dla nas rodzina to nie tylko rodzice i dzieci, czasem dziadkowie, jak obserwuję w Polsce, ale również wujowie, ciocie, kuzyni bliżsi i dalsi. Rodzina w Hiszpanii obejmuje

dużo więcej jej członków i bardzo dbamy o kontakty rodzinne. W Polsce bliższe są związki z rodziną ze strony matki. Dziwi mnie, kiedy nasi polscy koledzy opowiadają, że rzadko spotykają się ze swoimi bliskimi. W mojej rodzinie wielopokoleniowe spotkania są bardzo częste i lubię słuchać starszych, kiedy opowiadają jak żyło się dawniej.

**J.:** Relacje rodzinne w Polsce wyglądają nieco inaczej niż u nas. Rodzice polscy są bardzo opiekuńczy, nawet nadopiekuńczy, tacy trochę rodzice *curling*. Byłem w domu mojej znajomej pod Wrocławiem. Ojciec wręczył jej niezłą sumę. Dla mnie to był szok, dla ojca i córki naturalny gest. Dziewczyna przyjęła pieniądze jak by się jej to należało. Ja nie biorę od moich rodziców pieniędzy. Nawet, jeśli mi je ofiarują, nie przyjmuję i nie dlatego, że mam z nimi złe stosunki. Po prostu honor mi na to nie pozwala.

**D.:** Też nie biorę pieniędzy od moich rodziców. Wiem, że w każdej chwili są gotowi pomóc mi finansowo, wielokrotnie mi ją proponowali, ale nie korzystam nigdy z ich hojności. Moja siostra myśli podobnie. Właśnie zamieszkała samodzielnie, wzięła specjalnie bardzo duży kredyt, by o nic nie prosić rodziców. Duma nie pozwala nam akceptować pomocy finansowej ze strony rodziców. Wolimy dawać, niż brać. Taka jest nasza dewiza.

**A.:** Też nie biorę pieniędzy od rodziców. Zarabiam na siebie sam, i jeśli nie wystarczy mi na wszystko, co chciałbym mieć, mówię sobie: trudno. Moja siostra też jest absolutnie niezależna.

**J.:** Młodzi Polacy bardzo szybko pobierają się. Nawet, jeśli jest niewiele, jak powiadasz, studenckich małżeństw, to i tak ich liczba nas zaskakuje. W Hiszpanii pobieramy się po studiach, po dwóch trzech latach pracy, kiedy mamy już jakieś oszczędności i możemy żyć niezależnie. Czyli mamy około 36 lat. Podobnie dziewczyny. Najpierw chcemy ustabilizować się zawodowo, a potem myślimy o zawarciu związku małżeńskiego.

**D.:** Może młodzi żonkosie liczą na pomoc rodziców po prostu. Nam się to nie mieści w głowie.

**Dziękuję bardzo.**

**N.B.**

**José nie wyjechał do Gwinei, dostał pracę w Hawlett-Packard we Wrocławiu.**

\*pícaro – łotrzyk, spryciarz. Postać spryciarza wywodzi się z tradycji powieści pikarejskiej (szelmowskiej, łotrzykowskiej) z XVI wieku typowej dla literatury hiszpańskiej. Pierwszą powieścią łotrzykowską był „Lazarillo de Tormes” (Łazik z Tormesu)

\*machismo – rodzaj postawy przypisywany w szczególności mężczyznom latynoskim oznaczającej silne wewnętrzne poczucie męskości. Myślenie machista często bywa uzasadnieniem przemocy domowej.

**Urszula Sokolnicka,  
starszy wykładowca w Studium Języków Obcych UE  
Koordynatorka i egzaminatorka DELE  
(Diploma de Español como Lengua Extranjera)**

OKNO NA ŚWIAT

# Uniwersytet

## Trzeciego Wieku z wizytą w Strasburgu

Elżbieta Anwajler  
Zenobia Bałtrukiewicz

**W kwietniu 2011 r. Lidia Geringer de Oedenberg, poseł do Parlamentu Europejskiego, w ramach spotkań UTW na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu wygłosiła wykład na temat funkcjonowania Unii Europejskiej. Po prelekcji przekazała dla słuchaczy UTW dwa zaproszenia na trzydniową wizytę w Strasburgu.**

**W nagrodę za szczególne zaangażowanie w działaniach UTW zaproszenia otrzymały Elżbieta Anwajler i Zenobia Bałtrukiewicz. W grupie osób zaproszonych do Strasburga znaleźli się także laureaci konkursów tematycznych, władze samorządowe z Dolnego Śląska, wyróżniająca się młodzież wyższych uczelni i szkół średnich oraz przedstawiciele lokalnych mediów.**

### **Relacja słuchaczek UTW.**

Z Wrocławia wyjechalśmy rankiem 25 września 2011 roku. Czas długiej autokarowej podróży wypełniały nam wykłady Zofii Ulatowskiej-Rybał, dyrektora Biur Poselskich w Okręgu Wyborczym Dolny Śląsk-Opolszczyzna, pełniącej rolę przewodnika i opiekuna całej naszej grupy.

W czasie podróży objaśniała nam zakresy działania instytucji unijnych, a w przerwach uczyliśmy się śpiewać hymn Unii Europejskiej i oglądaliśmy tematycznie związane z wyprawą filmy. W przyjaznych i wesołych nastrojach po 12 godzinach dojechaliśmy do małego hotelu „Ibis”, położonego w pobliżu Strasburga, gdzie nas zakwaterowano.



Na tle Parlamentu Europejskiego

Następnego dnia udaliśmy się do Strasburga do Dzielnic Instytucji Europejskich. Zwiedziliśmy obiekty Rady Europy i złożyliśmy wizytę w Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Tam wysłuchaliśmy bardzo interesującego wykładu na temat praworządności w krajach unijnych i możliwości korzystania z prawa europejskiego. Po południu uczestniczyliśmy w rejsie statkiem po rzece Ill (dopływ Renu), która przepływa przez uroczne zakątki Strasburga. Zwiedzaliśmy przepiękne centrum stolicy Alzacji z datowaną na XII wiek Katedrą Najświętszej Marii Panny (Notre Dame), podziwialiśmy ciekawą architekturę, znamienną wpływami niemieckimi i francuskimi. Warto podkreślić fakt, że centrum miasta zostało sklasyfikowane



Katedra Najświętszej Marii Panny (Notre Dame w Stasburgu)

przez UNESCO jako światowe dziedzictwo ludzkości. W Strasburgu Gutenberg wynalazł druk, a Rouget de Lisle napisał Marsyliankę.

Wieczorem wszyscy goście poseł Lidii Geringer de Oedenberg zostali zaproszeni na kolację w Bresseu.

W ostatnim dniu pobytu w tym pięknym, pełnym kwiatów i zieleńców mieście złożyliśmy wizytę w Parlamencie Europejskim. Miło nam było usłyszeć tam o Profesorze Bronisławie Geremku, który cieszył się dużym uznaniem i szacunkiem parlamentarzystów. Świadczy o tym umieszczenie na widocznym miejscu w Parlamencie tablicy pamiątkowej ze zdjęciem Profesora i jego życiorysem w kilku językach.

W Parlamencie Europejskim, w ławach którego zasiada w obecnej kadencji 736 posłów (w tym 50 z Polski), obserwowaliśmy obrady nad projektem ustawy o ochronie praw autorskich i patentów. W przerwie obrad spotkaliśmy się z poseł Lidią Geringer de Oedenberg, która opowiedziała nam o działalności Parlamentu, a następnie



Na spotkaniu mieliśmy możliwość osobistego podziękowania Poseł Lidii Geringer de Oedenberg za zaproszenie do Strasburga

odpowiedziała na liczne pytania, m.in. wyjaśniła w jaki sposób grupa obywateli mogą wpływać na politykę wspólnotową oraz jak ważne jest poszukiwanie konsensusu i solidarności w czasach kryzysu.

Dzięki hojności Lidii Geringer de Oedenberg (gościna była opłacona w całości z funduszy Pani Poseł) oraz perfekcyjnej opiece sprawowanej przez cały czas wizyty przez Zofię Ulatowską-Rybańską oraz asystentkę Pani Poseł – Czesławę Konarską przeżyliśmy piękną przygodę edukacyjną. Uzyskałyśmy dużo ciekawych informacji o działalności ważnych dla Europy instytucji. Wiedza ta pozwoliła nam zrozumieć wiele problemów Europy.

Za to wszystko bardzo dziękujemy.

# Katalończyków

w Hiszpanii nazywają Polakami

Urszula Sokolnicka



„Co to znaczy być Katalończykiem?” – pyta Jordi Soler\* (*El País, El relato catalán*) i odpowiada: „Opowiem jak czułem to ja. Moja rodzina pochodzi z Barcelony. Wyemigrowaliśmy do Veracruz (Meksyk), gdzie bycie Katalończykiem polegało aby przestrzegać paru reguł: zwracać się do mnie Jordi\*, słuchać Joana Manuela Serrata\*, śledzić wyniki Barcy, śpiewać *Sol solet\** i *Cargol treu banya*, jeść *butifarras\**, pić okropne wino z El Penedès oraz rozmawiać po katalońsku; językiem, który w meksykańskiej selwie, gdzie się urodziłem, dodawał nam wyjątkowo egzotycznego charakteru”.

**Na czele wszystkich leków stoje ja: wino.** Talmud

Może w czasach dyktatury *caudillo* wino z El Penedès było okropne jak twierdzi pisarz, ale dzisiaj wina produkowane w Katalonii znakomicie sprzedają się na całym świecie.

Odwiedziłam winiarnię Torres w Villafranca del Penedès (50 min. pociągiem z Barcelony). W miasteczku sprzątano właśnie po imprezie *Mariaż wina i jazzu* przygotowanej przez winiarnię poprzedniego dnia.

Winiarnia Torres jest rodzinnym przedsiębiorstwem, obecnie kierowanym przez Miguela Torresa, przedstawiciela piątego już pokolenia rodziny Torres. Bodega jest oddalona o 8 km od miasteczka i jest to pewne utrudnienie, ponieważ nie ma autobusu do samej winiarni. Pozostaje taksówka (niedroga) lub, jeśli jest to wycieczka zorganizowana, autokar. Taksówkarz opowiada o wycieczce przedszkolaków, których autokar jest właśnie zaparkowany przed recepcją. Pracownicy musieli nieźle napracować się, żeby opowiedzieć maluchom jak produkuje się, potem przechowuje wino od momentu zebrania winorośli do dystrybucji wina do sklepów. Dzieci uczą się kultury wina od najmłodszych lat. Historia winnej pasji Yolandy, mojej przewodniczki



Typowy mas kataloński

Katalończycy, w liczbie 10 mln, podobnie jak ich baskijski sąsiedzi na zachodzie, zachowali silne poczucie tożsamości i niezależności. Zamieszkują region Katalonii w północno-wschodniej Hiszpanii, Walencję, Baleary, niepodległe państwo Andory oraz francuską prowincję Pirenejów Wschodnich. Mówią po katalońsku, języku romańskim spokrewnionym z językiem prowansalskim. Katalonia to jeden z 17 autonomicznych regionów Hiszpanii. Zajmuje 6,3% obszaru królestwa.

Katalończycy są wyczuleni na punkcie własnej odrębności. Uważają się za pracowitych, obywateli i lepiej zorganizowanych od innych mieszkańców tej części królestwa. Kataloński patriotyzm rzuca się w oczy. Język, historia, kultura, flaga, własny rząd to główne przedmioty dumy. Zespół autonomicznych instytucji, na które składa się urząd prezydenta, parlament i Rada Wykonawcza (rząd), sięga XIII wieku. Od końca średniowiecza Katalonia wielokrotnie walczyła o swoją niepodległość. Po hiszpańskiej wojnie sukcesyjnej (1701-1714) utraciła autonomię, instytucje i język, który został zastąpiony hiszpańskim. W pierwszej połowie XX wieku dwukrotnie odzyskiwała autonomię. Po upadku republiki Franco zlikwidował instytucje autonomiczne i niszczył przejawy katalońskiej odrębności. W 1979 został przyjęty Statut Autonomii Katalonii, a od 1980 nieprzerwanie rządzi koalicja dwóch chrześcijańsko-demokratycznych partii nacjonalistycznych.

**Jerzy Nikitorowicz**  
„Grupy etniczne  
w wielokulturowym świecie”





Miguel Torres i jego goście

po winiarni, zaczęła się, kiedy była dzieckiem. Powiada, że urodziła się pod *cepa*, czyli pod krzakiem winorośli. Niestety, nie ma *nariz de oro* (złotego nosa), takim darem mogą poszczycić się tylko wyjątkowi enolodzy. Opowiada mi anegdotę o nadzwyczajnym wyczuciu zapachu swojego kolegi. Kiedy oceniał aromaty wina z zawiązanymi oczami, kierując się tylko zmysłem węchu, umiał powiedzieć, które wino spróbowała chwilę wcześniej Yolanda. Wino przejmuje zapach otoczenia i ludzi. Doświadczony sommelier na podstawie zapachu zapamiętanego przez wino może wiele się dowiedzieć o biesiadnikach.

Za recepcją znajduje się Centrum Kultury Wina. To wspinały projekt architektoniczny autorstwa Javiera Barby, katalońskiego artysty i profesora Uniwersytetu Barcelony. Jest bardzo nowoczesny, ale pozostaje w doskonałej harmonii z otoczeniem.

W piwnicach budynku dojrzewają najlepsze wina, taras zaś otoczony egzotyczną roślinnością pustynną oraz wodnymi kaskadami jest miejscem koncertów i innych wydarzeń kulturalnych odbywających się w winiarni.

Mieści się tu również muzeum wina. W salach zgromadzono portrety protoplastów rodziny, trzech braci Torres. Logo firmy składa się z trzech wież. Torres znaczy właśnie wieże. Są też stare prasy i inne narzędzia niezbędne do produkcji wina. Jest też wspaniała kolekcja ceramiki ludowej, której autorami byli okoliczni chłopi.

W Centrum Kultury Wina znajduje się wystawa poświęcona misji przedsiębiorstwa. Opowiada o ekologicznych projektach firmy, na przykład zmniejszeniu emisji dwutlenku węgla przy produkcji każdego litra wina czy przeniesieniu winnicy w miejsca wyżej położone ze względu na zmiany klimatyczne. Zbieranie winorośli odbywa się obecnie dwa tygodnie wcześniej niż kiedyś. Firma stosuje ekologiczne płyty słoneczne oraz uczestniczy w projekcie parku eolicznego.

Podczas zwiedzania winiarni przypominam sobie moje doświadczenia z pracy w nieistniejącej już winiarni przy ulicy Wiwulskiego we Wrocławiu w ramach tak zwanych praktyk robotniczych. Zanim zaczęłam zwiedzać winiarnie w Hiszpanii i Francji praktyka na Wiwulskiego była moim jedynym doświadczeniem winiarskim.

Po zwiedzeniu bodegi udajemy się do prywatnej restauracji Miguela Torresa. Tam czeka mnie degustacja win i obiad. Przystawka jest typowo katalońska: grzanki z mięszem pomidorowym, *butifarra*, kiełbasa *fuet* i moje ukochane palone migdały. Danie główne mnie zachwycało: wieprzowina iberyjska. Jest to specjalny gatunek świń żyjących wolno i żywiących się *bellotas*, żołądziami dębów iberyjskich rosnących w górach Sierra Morena.. *Pluma de cerdo ibérico* (piórko wieprzowiny iberyjskiej) w połączeniu z winem smakowało a *gloria* (bosko). Najprawdziwsze niebo w gębie poczułam smakując kozie sery z Pirenejów wraz z winem Mas la Plana.

Po deserze, oczywiście narodowe *crema catalana* z winem moscatel Floralis, podczas kawy gości odwiedził sam Miguel Torres. Jest doskonale zorientowany w polskich sprawach. Pogratulował polskiej prezydencji Unii Europejskiej, wyboru Wrocławia na kulturalną stolicę europejską, tytuł, które nasze miasto będzie dzielić wraz z baskijskim San Sebastián. Opowiedział mi też niezwykłą historię miłości pewnej pani z rodziny Torresów do pewnego Polaka, choć bardzo sympatycznego, to jednak nieprawdopodobnie biednego.

Nikt z pracowników nie był zaskoczony pojawieniem się właściciela winnicy. O ile jest w kraju, a mieszka blisko, w typowym katalońskim *masie* tuż obok winiarni, odwiedza nie tylko gości, ale i pracowników. Doskonale ich zna, ponieważ większość pochodzi z okolicznych wiosek. Rozmawia z nimi o warunkach pracy, pyta o rodziny. Yolanda zapewnia, że pracownicy bardzo często otrzymują winne prezenty, i nie tylko zwyczajowe *cesta* (koszyk z wiktuałami) z okazji świąt Bożego Narodzenia.

## O winach z piwnicy Torres, Katalończykach i ich podobieństwach do Polaków opowiadała we Wrocławiu podczas prezentacji win Torres Maria José Palomino:



Maria opowiada o winach Torres

### Jakimi konsumentami wina są Polacy?

Obserwuję wzrastające zainteresowanie winami. Rynek polski sytuuje się mniej więcej na pozycji między 15 i 20, to pozycja dość wysoka. Polscy klienci kupują białe wino *Esmeralda*, myślę, że dla lekko słodkiego smaku. Podobnie smakuje im inne typowe słodkie wino deserowe *Moscatel*. Popularnym

winem wśród naszych polskich klientów jest też różowe wino Santa Digna, również lekko słodkie.

Konsumenci niemieccy lub szwajcarscy są klientami bardziej wyrobionymi i doświadczonymi. Od zawsze mieli łatwiejszy dostęp do najbardziej wytwornych win z całego świata. Zarówno Niemcy jak i Szwajcaria są producentami

win. Szwajcaria jest znana z doskonałego białego wina *Fondant*, które pochodzi z winnic nad brzegiem jeziora Lemana. Klienci niemieccy czy szwajcarscy są krytyczni, jeśli chodzi o cenę i jakość win, ale przy tym też bardzo samokrytyczni. Są to rynki bardzo rozwinięte i bardzo nasycone. Wszystkie winiarnie chcą sprzedawać swoje produkty w tych krajach.

Zainteresowanie Polaków winem wzrasta niemal spektakularnie, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Chcą uczestniczyć w kulturze wina, podobnie jak w kulturze sztuki czy muzyki. Kultura gastronomiczna jest równie ważna jak aktywność kulturalna, dlatego ambicją młodych Polaków jest poznać kulturę wina.

### **Jak przebiegają negocjacje z polskimi klientami?**

#### **Czy nie jesteśmy zbyt bezpośredni?**

#### **Anglikom to przeszkadza.\***

Ach, ci Anglicy. Nie przeszkadza mi bezpośredni charakter Polaków, Katalończycy też tacy jesteśmy, mówimy szczerze i bez ogródek. Każdy jakiś jest. W samej Hiszpanii też różnimy się bardzo. Andaluzjczycy są super sympatyczni, Galisjczycy dużo mówią itd., my Katalończycy jesteśmy bardziej zamknięci w porównaniu z innymi mieszkańcami naszego kraju. Myślę, że Polacy mają sposób bycia zbliżony do Katalończyków. Zawsze uważałam Polaków za najbardziej zbliżonych do charakteru śródziemnomorskiego, może nie pod względem temperamentu, ale ze względu na charakter. Łączy nas otwartość, szczerłość, uczciwość. Bardzo się identyfikuję z Polakami, uważam, że Polska to mój drugi dom. Mówi się o Katalończykach, że jesteśmy skąpi. Czy Polacy też liczą się z każdym wydanym groszem?

### **Czy ze względu na podobieństwa obu narodów Katalończyków nazywają w Hiszpanii Polakami?**

Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jedni uważają, jak ty, że kataloński ze swoimi dźwiękami „sz” „dz” brzmi równie egzotycznie jak język odległej Polski, inni widzą podobieństwo umiłowania wolności obu narodów. Myślę, że jednak najtrafniejsze wyjaśnienie pochodzi z okresu powojennego, kiedy i Polska, i Katalonia zostały pozostawione same sobie bez pomocy z zewnątrz. Katalonia odczuła mocno dyskryminację ze strony rządu gen. Francisco Franca. Może nieładnie o tym mówić, ale tak potoczyła się nasza historia.

### **Czy wino do Ciebie przemawia?**

Oczywiście! Oczarowuje, uwodzi, śpiewa, ma przecież bogatą instrumentację: skrzypcami dźwięczy wino białe, dzwoneczkami brzmi wino lekko kwaskowe. Dobieram wino zależnie od mojego nastroju, od tego, co będę jeść, od pory dnia, pory roku. Zimą, kiedy dzień jest krótki, poprawię sobie nastrój pijąc wino czerwone, w upalny dzień odświeżę się schłodzonym winem białym lub różowym.

Nikt nie urodził się enologiem, ekspertem od wina. Wielu ludzi może poszczycić się doskonałym węchem i smakiem (*nariz de oro*), jak inni absolutnym słuchem. Ekspertem zostaje się degustując i starając się zrozumieć charakter wina, skąd pochodzi, w jakich warunkach rozwija się

winorośl, jakie są szczepy i w jakich regionach udają się najlepiej. Jest jedyna szkoła ucząca ekspertów: praktyka.

W Katalonii mamy praktykę winną od dziecka. Każde gospodarstwo *mas* miało i ma winnicę i piwniczkę z winnymi zapasami. Na przykład Moscatel, słodkie wino wyrabiane domowo, od zawsze towarzyszyło typowej katalońskiej leguminie *músic* złożonej z suszonych owoców.

Zdaję sobie sprawę, że w krajach niebędących producentem win, temat alkoholu jest tematem tabu. Młodzi czekają, kiedy skończą 18 lat, żeby móc „legalnie” spróbować alkoholu. W naszej tradycji wino towarzyszy nam od dziecka. Moje dzieci: 2-, 5- i 7-letnie jeszcze nie umiały dobrze chodzić, a już rozpoznawały zapach i smak wina. Wkładałam ich palec do kieliszka i dzieci smakowały wino ssąc palec. Oczywiście mamy świadomość, że jest to alkohol, ale dzieci naśladują dorosłych i tak samo jak biesiadnicy przy stole smakują, przyglądają się, jaki kolor ma wino, jaki zapach.

### **To skąd wzięło się calimoch... (najpośledniejsze wino wymieszane z coca-colą podawane w plastikowych kubkach)**

No cóż, to młodzieżowe eksperymenty, których nie można zabronić.

### **Jakie wino poradziłabyś do posiłku naszym skłóconym politykom?**

Podczas przyjęcia na cześć Billa Clintona przyjmowanego w Polsce przez prezydenta Kwaśniewskiego podano wino Esmeralda, bardzo owocowe, przyjemne i... uwodzicielskie. Może pod wpływem prezydenckiej małżonki. Dzisiaj poleciłabym na oficjalne przyjęcia wino nowocześniejsze Ribera del Duero Celeste. Szczep *tempranillo crianza* gwarantuje sukces w każdych negocjacjach.

Urszula Sokolnicka, starszy wykładowca języka hiszpańskiego w Studium Języków Obcych Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, koordynatorka i egzaminatorka DELE (Diploma de Español como Lengua Extranjera)

### **Jordi Soler – współczesny pisarz kataloński**

**Jordi – katalońska forma Jerzego, Jorge po kastylijsku**

**Joan Manuel Serrat – pieśniarz kataloński**

**Sol solet i Cargol treu banya – popularne katalońskie piosenki dziecięce**

**Butifarra – katalońska kiełbasa wieprzowa**

**Fuet – wyrabiana ręcznie kiełbasa wieprzowa**

**\*"Anglicy nie cenią bezpośredniości, wołają błyskotliwą kurtuazję. Wielu Polaków przez brytyjskich pracodawców jest odbieranych, jako ludzie, którzy mówią wszystko prosto z mostu" mówi Maciej Grygiel, który w Londynie pomaga rodakom znaleźć pracę (Wyborcza 13/09/2010)**

# Egzaminy językowe

## w pigułce

Hanna Misiewicz-Olszowska

**Język niemiecki to drugi w kolejności język obcy, cieszący się popularnością wśród naszych kursantów. Fakt otwarcia w minionym roku rynku niemieckiego i austriackiego dla pracowników z Polski, to dodatkowa zachęta, by poznać ten język!**



Studium Języków Obcych działające na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu oferuje kursy na poziomach od A1 do C1 (Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego), z języka ogólnego, a także języka ekonomicznego, przygotowujące do 9 różnych egzaminów Instytutu Goethego i Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Instytut Goethego to najbardziej prestiżowa i rozpoznawalna na całym świecie instytucja przeprowadzająca egzaminy z języka niemieckiego – Studium Języków Obcych Uniwersytetu Ekonomicznego jest od 2007 r. jego Centrum Egzaminacyjnym. Jesteśmy również już od roku 2003 jednym z trzech w Polsce Centrów Egzaminacyjnych Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej dla egzaminu PWD (język niemiecki ekonomiczny).

Dla naszych kursantów jest to cenna wartość, załatwianie formalności oraz zdawanie egzaminu odbywa się na miejscu. Oszczędzają więc swój czas, stres zdawania w przy-

jaznym miejscu jest mniejszy, a dodatkowo mają oni ułatwiony odbiór uzyskanych certyfikatów.

Wszystkie egzaminy z języka niemieckiego składają się z części pisemnej i ustnej. Zdający egzamin PWD muszą zdać pozytywnie część pisemną, by być dopuszczonym do części ustnej. W pozostałych egzaminach, zdający przystępują do części ustnej bez względu na wynik części pisemnej.



Większość egzaminów ustnych przeprowadzanych jest w parach, z wyjątkiem egzaminów z języka ekonomicznego (ZDfB i PWD), gdzie kandydat zdaje pojedynczo, oraz egzaminu SD1, który przeprowadzany jest w grupach do 4 osób.

Wszystkie egzaminy Instytutu Goethego są zaszeregowane do poziomów A1 – C2, zgodnie z 6 stopniową skalą Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego.

Zachęcamy wszystkich chętnych do dołączenia do grona pogłębiających znajomość języka niemieckiego na naszych kursach celem uzyskania międzynarodowego certyfikatu.

Hanna Misiewicz-Olszowska – starszy wykładowca języka niemieckiego w SJO, koordynatorka kursów i egzaminów oraz egzaminatorka z j. niemieckiego w Centrum Goethe-Institut i Centrum PWD

Poniżej prezentacja egzaminów języka niemieckiego, do których SJO organizuje kursy przygotowujące; z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie.

### JĘZYK NIEMIECKI OGÓLNY

Egzamin	Instytucja egzaminacyjna – Goethe-Institut	Opis egzaminu	Uwagi
<b>SD1</b> Start Deutsch 1	Poziom A1	Egzamin sprawdzający znajomość języka na poziomie podstawowym, umożliwiającym zrozumienie prostych informacji ustnych i pisemnych oraz udzielenie podstawowych informacji o sobie. Części egzaminu: czytanie i pisanie – 45 min., słuchanie – 20 min., mówienie – 15 min., Część ustną zdaje się w grupach do 4 osób.	Mało popularny, ale dający już po krótkim okresie nauki języka możliwość uzyskanie certyfikatu, co działa mobilizująco na przyszłość. Jest też wersja dla uczniów – FIT 1, o prostszym zakresie tematycznym. (Cena 240zł)

Egzamin	Instytucja egzaminacyjna – Goethe-Institut	Opis egzaminu	Uwagi
<b>SD2</b> Start Deutsch 2	Poziom A2	To drugi certyfikat na poziomie A, ale wymagający już zrozumienia najważniejszych informacji z nieco dłuższych wypowiedzi ustnych i pisemnych związanych z sytuacjami życia codziennego. Osoba posiadająca ten certyfikat potrafi negocjować w prostych sytuacjach. Części egzaminu: czytanie i pisanie – 50 min., słuchanie – 20 min., mówienie – 15 min.	Ten egzamin jest już bardziej popularny niż A1, zwłaszcza, że coraz więcej osób zaczyna naukę języka niemieckiego później niż dawniej ze względu na dominację języka angielskiego. Posiadacz tego certyfikatu poradzi sobie na pewno będąc w Niemczech czy Austrii na urlopie czy zakupach. Dla uczniów jest wersja FIT 2. (Cena 260 zł)
<b>ZD</b> Zertifikat Deutsch	Poziom B1	Certyfikat na poziomie B1 to jeden z najstarszych egzaminów i najbardziej rozpoznawalnych. Potwierdza znajomość języka niemieckiego umożliwiającą porozumienie się we wszystkich ważniejszych sytuacjach życia codziennego na poziomie średnio-zaawansowanym. Części egzaminu: czytanie – 90 min., słuchanie – 30 min., pisanie – 30 min., mówienie – 15 min.	Najbardziej popularny egzamin z języka niemieckiego. Stosunkowo łatwo go zdać, a przy składaniu podania o pracę na pewno daje dodatkowe punkty. Przez wiele lat był „monopolistą” na poziomie podstawowym i średnio-zaawansowanym, nim w 2004 r. wprowadzono egzaminy SD1 i SD2. (Cena 390 zł)
<b>B2</b> Goethe-Zertifikat B2	Poziom B2	Potwierdza znajomość języka niemieckiego w stopniu zaawansowanym, umożliwiającym posługiwanie się językiem w większości sytuacji zarówno związanych z życiem codziennym, jak i studiami czy pracą. Części egzaminu: czytanie – 80 min., słuchanie – 30 min, pisanie – 80 min, mówienie – 15 min.	Bardzo obecnie popularny, ponieważ certyfikat potwierdzający znajomość języka niemieckiego na poziomie B2 jest najczęściej warunkiem podjęcia pracy umysłowej w Niemczech. Niektóre uczelnie w Niemczech, Austrii czy Szwajcarii wymagają certyfikatu B2, by móc podjąć u nich studia. (Cena 450 zł)
<b>C1</b> Goethe-Zertifikat C1	Poziom C1	Potwierdza znajomość języka niemieckiego w stopniu bardzo zaawansowanym, umożliwiającym zrozumienie nawet trudnych tekstów i wypowiedzi ustnych, także naukowych oraz swobodne wypowiadanie się na każdy temat z zachowaniem odpowiedniego stylu. Części egzaminu: czytanie – 70 min., słuchanie – 40 min., pisanie – 80 min., mówienie – 15 min.	Certyfikat ten „otwiera drzwi” wszystkich uczelni w krajach niemieckojęzycznych. Ceniony również przez pracodawców niemieckich. Jest to trochę zmieniona forma, dawniej bardzo popularnego egzaminu „ZMP”, ale trudniejsza i niektórzy o tym zapominają. Zaleca się udział w kursie przygotowującym do egzaminu. (Cena 510 zł)

## JĘZYK NIEMIECKI SPECJALISTYCZNY (WIRTSCHAFTSDEUTSCH)

Egzamin	Instytucja egzaminacyjna – Goethe-Institut	Opis egzaminu	Uwagi
<b>ZDfB</b> Zertifikat Deutsch für den Beruf Poziom B2	Goethe-Institut	Egzamin sprawdza umiejętność posługiwania się językiem niemieckim w sytuacjach zawodowych. Sprawdza opanowanie sprawności językowych pisemnych i ustnych, potrzebnych w pracy (np. rozmowa telefoniczna, wywiad, analiza danych, korespondencja) Części egzaminu: czytanie – 70 min., słuchanie – 30 min., pisanie – 60 min., mówienie – 20 min.	Egzamin o wieloletniej tradycji i bardzo praktyczny. Przeznaczony dla osób, którym język niemiecki jest potrzebny (lub może być potrzebny) w pracy, polecany zwłaszcza dla studentów uczelni ekonomicznych. Ze względu na słownictwa fachowe polecane jest uczestniczenie w kursie przygotowującym. (Cena 460 zł)
<b>PWD</b> Prüfung Wirtschaftsdeutsch International Poziom C1	DIHK Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa	Podobnie jak ZDfB sprawdza umiejętność posługiwania się językiem niemieckim w obszarze biznesu (dotyczy komunikacji ustnej i pisemnej) ale na wyższym poziomie. Dodatkowo dochodzi umiejętność negocjacji biznesowych i formułowania streszczeń słuchanych rozmów z zakresu biznesu. Części egzaminu: czytanie – 75 min., słuchanie – 60 min., pisanie – 45 min., mówienie – 20 min.	Egzamin uznawany za bardzo elitarny, honorowany przez pracodawców na całym świecie. Idealny dla studentów i absolwentów uczelni ekonomicznych, wiążących swoją przyszłość z niemieckim biznesem. Najtrudniejsza część to streszczenie słuchanej rozmowy oraz negocjacje. Na egzaminie ustnym w skład komisji wchodzi niemieccy przedsiębiorcy, z którymi zdający mają kontakt także po egzaminie, w czasie wręczania dyplomów w Konsulacie Niemiec. Zaleca się udział w kursie przygotowującym. (Cena 677 zł)